

# DRUŻYNA

ORGAN  
ZWIĄZKU  
MŁODZIEŻY  
WIEJSKIEJ.

TYGODNIK ZWIĄZKU KÓLEK ROLNICZYCH C. T. R.

WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, LITERACKI I OŚWIATOWY Z ILUSTRACJAMI.

Pod hasłem: BÓG—OJCZYZNA—CNOTA—NAUKA—PRACA.

Przedpłata wynosi: w Warszawie i na prowincji rocznie  
mk. 20 (kor. 50); półrocznie mk. 10 (kor. 25); kwartalnie  
— mk. 5 (kor. 12½). Numer pojedynczy 50 fenigów. —

Cena ogłoszeń: (na stronicach ostatniej i przedostatniej)  
cała stronica 160 marek; ½ stronicy 80 marek; ¼ stro-  
nicy 40 marek; ⅙ stron. 20 marek; ⅓ stronicy 10 marek.

ADRES: WARSZAWA, ULICA KOPERNIKA Nr. 30.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

## W rocznicę Listopadową.

W dniu 29 listopada przypada 89-ta rocznica Powstania 1830 r.

Rocznicę tę mamy szczęście święcić w wolnej i zwycięskiej Ojczyźnie. Doczekaliśmy się bowiem tej chwili, o którą bohaterzy 1830 roku walczyli, a nie dano im było jej oglądać.

W noc listopadową zerwali się do walki o Polskę dzielni podchorążowie. Stańło po ich stronie bez namysłu wojsko, stanął lud warszawski. Uciekli w popłochu wraz z księciem Konstantym najeźdźcy moskiewscy.

Uwolniono od przemocy moskiewskiej Królestwo Kongresowe. Rozpoczęły się walki powstańcze na Litwie i Rusi.

Do walki z wrogiem stawali wszyscy, którym Ojczyzna była miła, stawał też licznie lud miejski i wiejski.

Lecz brakło wodza-bohatera. Chłopicki, Skrzynecki i inni wodzowie ówczesni nie wierzyli w dzielność oręża polskiego.

Marnowali ją wyczekiwaniem i układami z wrogiem.

Smutna to historia.

Żołnierz polski rwał się do walki, walczył z niestychaną odwagą i poświęceniem z przeważającymi siłami

wrogów, zwyciężał na polach Stoczka, Grochowa i innych po to, żeby ten trud krwawy zmarnowali wodzowie.

Wojsko polskie nie zwyciężone nawet przez Moskali — poskładać musiało broń w ręce pruskie i austriackie. Poszło na nędzę, na poniewierkę u obcych. Lecz trud ich nie zmarniał. Z posiewu ich krwi, z ich bohaterstwa i poświęcenia wyrósł duch polski niezłomny.

Duch, którego nie pokonały żadne ciosy wrogów.

Odradzał się on w coraz nowszych pokoleniach i potężniał. I wyrósł dziś na potęgę, której wrogowie już złamać nie mogą.

Jesteśmy wolni!

Mamy dziś Naczelnika, a żołnierz Wodza, który nie marnuje jego dzielności i poświęcenia.

I wypiera armia polska zwycięsko wrogów, uwalnia z pod barbarzyńskiego ich knuta coraz nowsze obszary dawnej Rzeczypospolitej.

Szczęśliwsi i zwycięscy uczcijmy pamięć tych bohaterów, których poświęcenie uratowało ducha polskiego i pozwoliło nam odzyskać utraconą Ojczyznę.

## Jak mamy wykorzystać nadchodzące zimowe wieczory.

Wszyscy chyba zdajemy sobie sprawę, że stc dwudziesto pięcio-letnia niewola zrobiła swoje przynajmniej w części.

Nie straciliśmy ducha—tego, co eudem żył pomiędzy tylu nieprzyjaciółmi,—ale jednak nie pozwolono nam, aby ten rozwinął skrzydła do lotu. Nie pozwolono nam na założenie odpowiedniej ilości szkół, a te, które mieliśmy, prowadzone były pod nadzorem wrogów naszej oświaty. To też wielu z nas dziś nie umie nawet napisać swego nazwiska. Niewielka ilość tylko posiada jakie takie wykształcenie. Trzeba więc znaleźć drogę do uzupełnienia tych braków. Już w zeszłym roku odzywały się głosy tu i owdzie o zorganizowaniu kursów wieczorowych. Jednak było to tylko w paru miejscach. Trzebaby więc, abyśmy w tym roku wszyscy oddali się pracy nad kształceniem siebie. Już teraz powinniśmy nakreślić sobie plan i program tych kursów. Najlepiej tu brać pod uwagę te dni i miesiące, gdy wieczory pozostają do naszego rozporządzenia—a więc od 30 listopada do 30 marca, czyli przez 4 miesiące można takie kursy prowadzić. Nie wszystkie dni w tygodniu można poświęcić tej pracy. W soboty i poniedziałki dziewczęta zwykle mają więcej zajęć przy gospodarstwie. Pozostałyby więc nam cztery dni w tygodniu, po dwie godziny dziennie od 6 do 8. w.—Lepiej jest wziąć mniej dni w tygodniu, a więcej godzin dziennie, aby dalej mieszkającej młodzieży dać możność uczęszczania na takie kursy. Dnie wolne od zajęć na kursach należałoby poświęcić lekturze domowej—czytaniu książek.

W ten sposób uzyskalibyśmy około 130 godzin do rozporządzenia. To jest dużo! Trzebaby uwzględnić tu przede wszystkim historję i geografję narodu naszego, a następnie rzeczy już praktyczne jak język polski, rachunki i inne.

Na kursach takich mogą nam oddać najwięcej usług nasi pionierzy oświaty, nauczyciele (ki) ludowi.

Tam, gdzie nie mamy domu ludowego, szkoła stanie się zawsze naszym przytułkiem. Nie żałujmy więc starań i funduszy na swoje kształcenie się dalej.—Trudniej może będzie z tem koleżankom, bo przykuwa je do gospodarstwa przedziału, pierze i inne prace — ale podwójcie pracę w dzień, aby wieczorami razem z nami pracować. Pamiętajcie, że wtedy tylko skorzystacie należycie z równouprawnienia, jeżeli będziecie posiadały należyte wykształcenie. Wy i nauczycielstwo macie wychować nam przyszłe pokolenie. Od was więc zależy, jaki ma być naród.—Zakazmy więc wszyscy rękawy i stańmy do pracy nad sobą, aby wypełnić później należycie obowiązki obywatela — obywatelki — do których niezadługo staniemy.

*Ludwik Staszynski.*

## Znaczenie własnej izby w pracy Koła Młodzieży.

„Ja chcę, by się ludzie brali,  
Zeby się jakoś garnęli,  
Zeby się tak w kupę wzięli,  
Toby się przecież nie dali“!

*St. Wyspiański.*

Każda organizacja, skupiająca pod swym sztandarem większą liczbę jednostek do wspólnej pracy i towarzyskiej zabawy, musi mieć własną siedzibę. Tylko wtedy bowiem zbiorowa praca zdobywa dla siebie stałą podstawę i mocne oparcie, tylko wtedy może wydać trwałe owoce, bujny plon. Bez stałego miejsca na zebrania wszelkie poczynania będą dorywcze i chaotyczne, każde działanie już w początku będzie miało charakter tymczasowy, a najlepsze zamiary nie zostaną zamienione w czyn.

Jeżeli tak się dzieje zwykle z każdą organizacją, to przede wszystkim tak bywa z organizacją i pracą młodzieży. Młodzież przez swój burzli-



wy a chwiejny, zmienny temperament, przeważnie nie umie pracować wytrwale a planowo; chętnie i szybko zmienia zdania i zamiary i nie skończywszy jednej roboty, już ją porzuca a zabiera się do innej. Dopiero mając własną stałą siedzibę, uczy się ona powoli systematyczności, nabiera z czasem doświadczenia i rozważli w pracy organizacyjnej, społecznej.

Sprawozdania, jakie z poszczególnych Kół do Centrali nadchodzą, stale przepełnione są skargami na brak lokalu własnego i tem zwykle Zarządy usprawiedliwiają zastój w pracy danego środowiska. I jest w tem dużo słuszności. Koło bowiem, które musi tułać się po rozmaitych kątach, korzystać z życzliwej gościnności szkoły, Kółka rolniczego lub innej organizacji miejscowej, nigdy nie zdoła, mimo najszczerzych chęci, rozwinąć szerszej działalności, będzie wiodło suchotniczy żywot z dnia na dzień.

Więc choć Wydział Oświaty Pozaszkolnej M. W. R. i O. P. podobno wysłał do Inspektorów Okręgowych okólnik z wezwaniem, by Zarządy bez trudności sale szkolne odstępowały, w godzinach wolnych od nauki, na zebrania oświatowo-społeczne, a więc i Kół Młodzieży, i nasze Zarządy powinny w razie potrzeby z tego korzystać—to jednak pamiętać zawsze musimy, że nigdy sala szkolna nie zastąpi nam własnej izby. W szkole mogą się odbywać większe zebrania, odczyty, wieczornice lub przedstawienia, ale oprócz tego każde Koło musi mieć własną siedzibę czy to na zebrania Zarządu lub poszczególnych sekcji, czy też na wspólną pogawędkę wieczorną lub czytanie książek i pism. Nie ma to być zaraz jakaś wspaniała sala (choć do tego powinny Koła dążyć, zbierając fundusze na budowę domu ludowego, uświadamiając wieś o potrzebie jej i korzyściach)—niech to na początek będzie jakaś mała, ciasna, nawet ciemna, byle nie brudna izdebka, ale niech to będzie własny kąt młodzieży, gdzieby się ona czuła jak

u siebie, swobodnie a dobrze, gdzieby się to jej gwarne a bujne życie ogniskowało, promieniując na wieś całą.

\* \* \*

Wielkie i doniosłe bowiem znaczenie dla pracy Koła ma własna izba, choćby ona najskromniejszą była. Postaramy się to wykazać.

Ma więc być ona najpierw widocznym znakiem jedności organizacyjnej i stałym ośrodkiem, skupiającym wszystkich członków i łączącym ich w zwartą, spoiwą i karną gromadę. W niej odbywać się winny zebrania Zarządu i poszczególnych sekcji, gdzie krystalizować się będą projekty kursów, wieczornic, obchodów i przedstawień, by po ich zatwierdzeniu zgodna praca ogółu ochotnie wcielała je w twórczy czyn.

W izbie Koła po pracowitym dniu skupiona brać omawiać będzie w serdecznej a szczerzej pogawędce wieczornej całokształt prac i zadań, jakie dzisiaj w tych przełomowych chwilach przed polską młodzieżą się otwierają; będzie oceniać krytycznie dorobek dotychczasowych swych wysiłków, oraz ufnie a śmiało wykreślać Kołu przyszłe drogi bujnego rozwoju... Tutaj również łagodzić się będą właśnie i jednać spory czy zatargi, jakie powstaną w łonie organizacji.

Mając własną siedzibę, łatwiej już będzie Zarządowi pracę całą uporządkować i ustalić, oraz ją planowo a umiejętnie między członków rozłożyć. Łatwiej wtedy da się nie tylko przeprowadzać dokładną kontrolę roboty, ale będzie można rezultat obrad i zebrań, wynik działalności stale gromadzić, przechowywać troskliwie, by je kiedyś następcom przekazać.

Niech się bowiem w Polsce Nowej nie rwie, jak dawniej za czasów niewoli, nic myśli i czynów łańcuch, lecz niech przyszłe pokolenia nawiązują do naszych poczynań swe nowe wysiłki i niech dalej wytrwale prowadzą zaczęte przez nas dzieło.

W izbie Koła powinna również znaleźć pomieszczenie wygodne i tro-skliwą opiekę biblioteka i czytelnia. Stąd niech to światło zdrowej wie-dzy i prawdziwej mądrości, zawarte w książkach i gazetach, płonie na całą wieś i okolicę, jako jasna po-chodnia w noc ciemną a burzliwą, zapalając w bratnich duszach ogień miłości, niecąc w ludzie polskim skry uświadomienia narodowego i społecznego.

(Dokończenie nastąpi).

*F. Plattner.*

## Odwaga cywilna.

Bardzo często i wiele mówimy o odwadze wojskowej. Bohaterów, rzucających się w wir walki bez cienia bojaźni; wodzów, idących na czele rzesz przeciw nieprzeje-dnym wrogom; dzielnych oficerów, pro-wadzających swe oddziały na przeciwni-ka, a nie lękających się jego kul i pocisków—uwielbiamy. Mało jed-nak słyszymy o odwadze cywilnej, która może ma większe znaczenie niż wojskowa. A cóż to jest odwa-ga cywilna—może niejednen z was zapyta—i dlaczego jest tak ważną? Żeby na to pytanie wyczerpująco od-powiedzieć, trzeba by napisać całą księgę. Ponieważ tutaj niema miej-sca na długie rozprawy, streszczę się więc w kilku zdaniach: Odwaga cywilna — to jasne i otwarte wypo-wiadanie zawsze i wszędzie swych spostrzeżeń i myśli, zgodnych z na-szem sumieniem, o każdej osobie lub rzeczy, bez obawy narażenia się na nieprzyjemności. Ważniejszą jest od wojskowej, gdyż podczas wojny wal-czymy z wrogiem jawnym, odwagą zaś cywilną musimy pokonywać nie-przyjaciela, działającego na szkodę innych skrycie, podstępnie, lub też bez złych zamiarów, lecz nieświadomego rzeczy. Obowiązkiem naszym jest ostrzedz ogół przed jednym, lub wskazać dobrą drogę drugiemu, lecz na taką odwagę nie każdego stać. A odgrywa ona bardzo ważną rolę

w życiu. Pomyślmy tylko, czy było-by tyle zła w kraju, gdybyśmy na każdym kroku ujawniali bandytów, złodziei, łapowników, paskarzy i wszelkiego rodzaju oszustów? Iluż błędów moglibyśmy uniknąć, a na-tomiast dokonać wiele rzeczy poży-tecznych, gdyby na zebraniach każ-dy uczestnik wypowiadał otwarcie, nie krępując się, wszystkie swe my-sli, uwagi i projekty. Trzeba tylko w jednym i drugim wypadku zdo-być się na trochę odwagi, przewy-ciężyć nieśmiałość. Czyż to tak tru-dno? Początkowo — tak. Lecz „ze słabością łamać uczmy się za mło-du“, a gdy staniemy w pełni sił, wszystko pokonamy, „piekłu ofiarę wydrzemy, do nieba pójdziem po laury“!

Cnotę odwagi cywilnej, jak i wszy-stkie inne, zdobyć możemy przez od-powiednie ćwiczenie się, prowadzone celowo w tym kierunku — od mło-dych lat. Wypowiadajmy tylko za-wsze śmiało swe myśli, a w krótkim czasie osiągniemy pożądaną cel.

*Ign. Mularek.*

## Drogowskazy oświatowe dla Kół Młodzieży.

„Nie nie spychać nigdy w dół, lecz do coraz wyższych Kół iść przez drugich podnoszenie“ przy-kazał nasz wieszcz i w ten sposób ujął charakter narodowy, odprzej-rzadzający się wyraziście w struktu-rze duszy polskiej.

O takiej właśnie pracy posłanni-czej w narodzie my, młodzi, zamy-słamy i z zapalem serc płomiennych rozwijamy swą działalność, zaczy-wszy w pierwszym rzędzie organizo-wanie sił młodzieży wiejskiej, aby dążyć coraz do „wyższych Kół“ przez podnoszenie zarówno siebie, jak i innych.

W tem tkwi nasza bezinteresow-ność, dająca poczucie skromności, oraz trwałość przekonań, albowiem my, młodzi winniśmy posiadać od-wagę poznać gruntownie Prawdę



i głosić ją wszystkim, a wówczas będziemy świadomi czego żądać i jak żądać. W tym celu należy zdobywać wiedzę, poszerzać i pogłębiać wiadomości na drodze samokształcenia, zarówno umysłu, jak i charakteru. Nie możemy oczekiwać, by nauczyciele z łaski przychodzili do nas, lecz przeciwnie my ich przyciągamy i własną mocą i wolą zdążamy do wszystkich źródeł wiedzy, nauki. To zdobywanie winno być naszym dziełem. W tem bowiem tkwi nasza samodzielność, ta górna młodość, o której Mickiewicz głosi w „Odzie do młodości“, to ciągle rozwijanie krytycyzmu w stosunku do siebie i innych, oraz zapał w działaniu na zewnątrz.

W celu dopomożenia wielu z pośród członków naszego Związku zdobywania pewnych wiadomości przy planowym rozwijaniu pracy oświatowo-kulturalnej na terenie swych Kół, zamierzamy podawać systematycznie w naszym własnym organie cały szereg wskazówek i planów, według których idea samokształcenia może wydać pożądaną rezultaty.

Dotkliwą luką przy owej pracy jest brak zgrupowania odpowiednich materiałów, przedewszystkiem przy urządzaniu w naszych Kołach pogadanek i odczytów. Z tej racji będziemy podawali na początek spisy tematów wraz ze wskazaniem odnośnej literatury, a w niezadługim znów czasie krótkich streszczeń, rodzaj tak zwanych sylabusów odczytowych, z których samoucy-prelegenci będą mogli korzystać. Zapytajmy teraz:

### 1) *Kto ma wygłaszać odczyty i pogadanki?*

Wybór prelegentów jest dość trudny zwłaszcza, że nie posiadamy odpowiednio ku temu przygotowanych ludzi. Myśl o wędrownych prelegentach, którzy mogliby wędrować od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka, nie może być w danej chwili, przy wielkiej drożyznie utrzymania, trudnościach komunikacyjnych, oraz braku odpowiednich ludzi, zrealizowaną. To też Zarządy Kół muszą o własnych siłach

rozwijać na tem polu pracę i tem usilniej krzątać się nad zaspokojeniem potrzeb kulturalnych.

Układanie systematycznych wykładów nie zawsze i wszędzie da się wprowadzić w czyn, i wszelkie pod tym względem teorie, choćby najpiękniejsze, muszą zblednąć i okazać się jałową gadaniną, gdy brak im energicznych wykonawców. Dlatego też forma *wolnych pogadanek—odczytów*, wydaje się najłatwiejszą do wykonania. Przyczem rozmaitość ciekawych tematów i zmiana osób są rzeczą nieodzowną, gdyż budzą żywsze zainteresowanie wśród słuchaczy.

To też Zarządy Kół winny wybierać z pośród swych członków zdolniejsze i chętne jednostki, które spojone w oddzielne Sekcje, przygotowywałyby referaty, odczytywane początkowo w swem ścisłym gronie, a dopiero po przeprowadzeniu dyskusji i poczynieniu poprawek, byłyby podawane do wiadomości ogółowi członków w formie już odczytów i pogadanek.

Te przedwstępne przygotowania przynoszą znaczne korzyści dla młodych prelegentów, gdyż chronią ich od popełniania błędów, ośmielają do publicznych występów i dają pewną już gwarancję, że odczyt lub pogadanka po takiej próbie będzie dość dobrą, bo opracowaną przy współudziale i kontroli pewnego zespołu ludzi, czyli jest płodem pracy zbiorowej.

Przy doborze tematów *rzeczy ogólnejsze* winny wyprzedzać kwestje szczegółowe. To też tematy historyczne i krajoznawcze muszą zająć pierwsze miejsca, za niemi dopiero zagadnienia przyrodnicze, społeczne, literackie i rolnicze. Powiedzieć jednak, iż jakieś tematy są ważniejsze niż inne, z czystem sumieniem nie można.

### 2) *Pomoce naukowe przy odczytach i pogadankach.*

Praktyka dotychczasowa wskazuje, iż umysł mało wyrobiony, nie

przyzwyczajony do systematycznego uczenia się i zmęczony po ciężkiej pracy fizycznej, nie może osiągnąć znacznych korzyści z odczytów lub pogadań, jeśli nie obudzi się w nim żywego zaciekawienia i zainteresowania. W tym więc celu należy starać się o jakie takie środki pomocnicze, z pośród których na pierwszy plan wysuwa się: *latarnia do przezroczy* w celu ilustrowania świetlnymi obrazami pogadań i odczytów.

Przy posługiwaniu się latarnią, każdy obraz musi być poprzedzony dokładnym objaśnieniem i wiązać się ściśle z treścią omawianego tematu.

Niestety, w obecnych warunkach nadmiernej drożyzny trudno, aby Koła Młodzieży nabywały latarnie. Nie mając takich aparatów, należy posługiwać się w pewnej mierze chociażby obrazkami z odpowiednich broszur, książek, lub ich kopjami. Pozatem do tematów z zakresu nap. historii i geografii należy mieć *kilka map, globus i kompas*. Przy pogadankach znów przyrodniczych wskazane jest, zająć się zgromadzeniem własnymi siłami okazów, nap. węgla, torfu, rudy żelaznej, soli; dalej kolekcje: owadów, ziół i roślin, które członkowie Koła mogliby sami przygotować na podstawie wskazówek, zawartych w odpowiednich podręcznikach. Byłoby to zajęcie kształcące i wielce pożyteczne dla miłośników naszej przyrody.

### 3) Jak należy wygłaszać odczyty i pogadanki?

Podobnie jak nauczyciel nie może uczyć nap. historii lub geografii, dopóki sam nie pozna tej nauki dokładnie, tak również i prelegent nie może wystąpić z odczytem, jeśli sam nie opanował gruntownie tematu, który przagnie rozwinąć przed słuchaczami.

Tytuł odczytu lub pogadanki nie może być zbyt długi, natomiast musi być jasny, zrozumiały i zaciekawiający ogół.

Ogólnym warunkiem dobrej pogadanki lub odczytu jest *znajomość przedmiotu*, o którym ma mówić prelegent. Niezbędność takiego wymagania zbyt jest jasną, aby jej potrzebę dowodzić.

Pozatem należy mieć na uwadze następujące punkty:

1) *Przestrzeganie czystości języka* w formułowaniu myśli przez dobór odpowiednich słów i wyrażań.

2) *Dbalność o jasne i jędrne wyrażanie się*, bez używania obcych i niezrozumiałych wyrazów, (a jeśli się użyje jakiego wyrazu mniej zrozumiątego, należy go dokładnie wytłumaczyć). Nigdy nie używać zwrotów zbyt szumnych i górnołotnych, które nadają pogadance ton jakiegoś kazania, lub mowy agitacyjnej, pouczającej „maluczkich“. W tym wypadku prelegent winien zachować umiar i skromność, używając umiejętnie wszelkich porównań i przenośni, które winny być dostępne i zrozumiałe dla słuchaczy.

Również nie należy przeładowywać pogadanki zbytnią ilością nazwisk, dat, lecz wysunąć główne wypadki i fakty, które trzeba jasno oświetlić, podkreślając z naciskiem ich istotną wartość i znaczenie.

3) *Dbanie o łączność prelegenta ze słuchaczami*. Prelegent nie może odgradzać się swą „uczonością“ od słuchaczy, do których winien przemawiać tonem szczerego przyjaciela, znajomego, a który ma coś ciekawego do opowiedzenia swym blizkim. Jeśli prelegent postawi jakieś pytanie, musi ono być słuszne i po daniu odpowiedzi wszystkich przekonać. Wtrącenie mimochodem przykładu z życia codziennego lub żartu niewinnego, przysłowia, urozmaica pogadankę i ożywia uwagę słuchaczy. Jednakże nie należy w tym wypadku przebieierać miary, gdyż wówczas odczyt traci na powadze i czystości, a co najgorsze wprowadza chaos i miast skupiać uwagę niepotrzebnie ją rozprasza.

4) Czas trwania odczytu lub po-



gadanki nie powinien przekraczać 30 minut, a co najwyżej 45 m., gdyż zbyt długie przewlekanie nuży słuchaczy i wzmagą niepotrzebnie gadulstwo prelegenta.

5) Prelegent, wygłaszając pogadankę, winien zachować swobodę, nie jąkać się, nie czynić zbyt długich przerw, nie wymachiwać niepotrzebnie rękami, nie śmiać się. Winien on wypowiadać swe myśli z pamięci, a jeśli nie można, to należy czytać płynnie i swobodnie, by słuchacze odnosili wrażenie, że to nie czytanka, lecz pogadanka. Oczywiście urywki i przykłady można odczytywać, osługując się kartkami ze streszczeniem głównych punktów.

6) Temat winien być planowo ujęty i dzielić się na trzy główne części: 1) *Wstęp*. (Ogólne omówienie tła tematu). 2) *Rozwinięcie istotnej treści tematu*. 3) *Wysnucie ostatecznych wniosków z omawianego tematu*.

(*Dalszy ciąg nast.*). Antoni Langer.

## Psia „uczciwość“.

Helekrć w obecnych czasach zdarzy mi się słyszeć dysputy na temat uczciwości, tyle razy przychodzi mi na myśl czytany gdzieś przykład psiej „uczciwości“ — mianowicie, że pudlom tresowanym można bezplecznie powierzać do roznoszenia koszyki z kielbasami, szynką i tym podobnymi przysmakami, na które i psie podniebienie jest bardzo czułe. Pudle nietknięte kosze odnoszą na miejsce przeznaczenia, lecz gdy na takiego czworonożnego posłańca napaśnie gromada, przed którą on nie może obronić się, wtedy nietylko wcale kosza nie broni, ale pierwszy rzuca się na jego zawartość i stara się pochłoniąć jak najwięcej. Widać, że skoro zawartość kosza, bez względu na to czy jej bronić będzie czy nie, zrabowaną zostanie, to pocóż się narażać w walce i samemu w tej uczcie nie brać udziału.

Porównywując pod tym wzglę-

dem zdania i postępowanie bardzo wielu ludzi, z przerażeniem dostrzeżemy, że ideałem ich jest właśnie taka psia „uczciwość“, i że tak rozumują nawet ludzie skądinąd zacni. Niszczą się więc często publicznie lasy, wprost kradnie się z nich drzewo, i z całym spokojem, bez rumieńca wstydu, co gorsza z pewną dumą i przechwałką mówi się o tem, a w razie zarzutu argumentuje się: „czyżby to i tak nie było wzięte, nie wezmę ja to weźmie drugi, gdyby nikt nie brał i ja nie ruszylibym“. Tacy ludzie uważają siebie za zupełnie uczciwych i obrażają się na tych nielicznych, którzy mają odwagę po imieniu nazywać ich czyny. Odplacają się też im pełną politowania pogardą, nazywając ich dziwakami lub wprost głupcami, życzliwsi zaś starają się przekonać, że dziś „zbyt uczciwym“ zostać nie można i nie warto. Na podstawie tego rozumowania, z zupełnie spokojnym sumieniem, starają się wszelkimi sposobami korzystać ponad prawo im przysługujące w różnych komitetach, zrywają owoce w cudzych ogrodach i wile, wiele innych popełniają nieuczciwości.

Smutna nas przyszłość czeka, jeżeli ideałem dla nas będzie mógł zostać nawet pudel, jeżeli uczciwość będziemy uważać za głupotę, jeżeli wreszcie będziemy ją dzielić na rodzaje i stopnie.

Wszak uczciwość jest tylko jedra i nigdy nikt nie może być „zanadto uczciwym“, lecz jest nim — lub nie jest. Pamiętajmy, że uczciwym jest tylko ten, kto zostaje takim bez względu na to, czy nieuczciwy czyn bez jego udziału, a nawet pomimo najsilniejszego z jego strony protestu, spełnionym będzie, i choćby przez to narażać się nawet miał na wiele przykrości — nie przyłoży ręki do tego czynu przez szacunek dla siebie. Pamiętajmy, że wszelka inna „uczciwość“ nie zasługuje na tę nazwę i nie jest godną człowieka — jest psią „uczciwością“.

Wincentyna Karczewska.

## Wycieczka Szkoły Gospodarczej w Poznańskie.

Corocznym zwyczajem szkoły gospodarczej w Nieszkowie jest wyjazd na dłuższą wycieczkę, w celu zapoznania uczennic z krajem ojczystym.

Nieopisana radość nasza, gdyśmy się dowiedziały, że tym razem skierowana będzie w Poznańskie.

Cieszyliśmy się nadzieją poznania braci naszych Wielkopolan, od których przez sto pięćdziesiąt lat prawie dzielił nas gruby mur bagnetów pruskich i rosyjskich.

I było czem cieszyć się, kiedy po dość mozolnej podróży stanęłyśmy na miejscu. Tu powitano nas z uczuciem tak serdecznej miłości bratniej, że przez całe życie żadna z nas, uczestniczek, nie zapomni tego.

W Poznaniu zwiedziłyśmy dużo ciekawych rzeczy: kościoły, muzea, park, zwierzyniec, wystawę sztuk pięknych, teatr Wielki, wybudowany kilka lat temu, z tem zastrzeżeniem, że tylko sztuki niemieckie grane być mogą, a, co za tem idzie, przez Polaków bojkotowany; teraz po raz pierwszy otwiera podwoje dla prawych synów Wielkopolski.

Z entuzjazmem witano przepiękną polską operę „Halkę“, a radość i szczęście, że i my byliśmy widzami, nie miały granic. My wszyscy Polacy wiemy aż nadto dobrze, jak ciężkie i bolesne chwile przeżywali bracia nasi Wielkopolanie. Ale ciężka ta szkoła, przez którą przeszli, dała im hart ducha i siłę woli, a ciągle przebywanie z wrogim narodem, któremu jednak w imię sprawiedliwości nie możemy odmówić wielu zalet, brak których my odczuwamy tak dotkliwie, nauczył ich karności, sumienności i pracowitości.

To też okoliczne wsie poznańskie różnią się bardzo od naszych. Nie ma tam domu krytego słomą. Wszystkie domy wewnątrz obszerne, składające się z paru porządnie umeblowanych pokoi i kuchni, są miłym wygodnym i zdrowym miejscem od-

poczynku dla tych, którzy po całodziennej pracy wracają utrudzeni do domu.

Bardzo miłe wrażenie robią czworaki dla służby folwarcznej. Ładne, obszerne domy, jasne i czyste mieszkania, ogródki i wzorowy porządek dookoła, robią silne wrażenie i śmiało mogą służyć, jako wzory do podobnych urządzeń u nas.

Z kolei zwiedziłyśmy Rościan, niewielkie miasteczko w pobliżu Poznania, gdzie, przyjmowane z wielką serdecznością przez tamtejszych mieszkańców, miałyśmy sposobność podziwiać wzorową czystość tak samego miasta, jak i różnych instytucji. Zwiedziłyśmy szpital i rzeźnię, urządzoną przez Niemców według najnowszych prawideł techniki. Wszędzie zastosowana jest elektryczność. Ze zdumieniem patrzyłyśmy na rzeczy dotąd nieznanne nam zupełnie.

Następnie przyjechałyśmy do Gniezna, kolebki Polski, zwiedziłyśmy pamiątki, a najważniejszą to grób Św. Wojciecha, wspaniały, w srebrze kutą, a znajdujący się w pięknej starej katedrze gnieźnieńskiej.

Zwiedziłyśmy jeszcze po drodze nowo założoną szkołę gospodarczą, tego samego typu co nasza, w Nietęzkowie — serdecznie witane przez koleżanki.

W drodze powrotnej wstąpiłyśmy do Warszawy. Oszołomione trochę kipiącym tam życiem otrząsnęłyśmy się szybko z tego wrażenia, by móc choć pobieżnie zwiedzić to, tak blizkie sercu naszemu, miasto.

Pomimo krótkiego pobytu, zdążyłyśmy jednak zwiedzić pałacyk w Łazienkach, zbudowany przez ostatniego króla polskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego, pomnik Jana Sobieskiego, Zamek Królewski w części zajęty obecnie przez Prezydenta ministrów, Ignacego Paderewskiego, katedrę i wiele innych.

Po przenocowaniu w najdawniejszej polskiej szkole w Chyliczkach pod Warszawą, wracałyśmy do szkoły pełne wrażeń zarazem silnych jak miłych.

Chcąc, by wrażenia te nie prze-



szły bez echa postanowiliśmy dołożyć ze swej strony wszelkich starań i przyczynić się do tego, by i u nas kiedyś zapanował ład i porządek, a co za tem idzie — dobrobyt, który jest także siłą Narodu.

*Nieszówianka.*

## Dział organizacyjny.

**W sprawie kolegów żołnierzy.** Całe tysiące członków Kół Młodzieży walczy dzisiaj orężnie w obronie granic Ojczyzny. Państwo nasze jest jeszcze młode — nie może wobec tego dostatecznie zaspakajać wszystkich potrzeb duchowych i materialnych swych żołnierzy. Do zaspokojenia tych potrzeb chociaż częściowo, winniśmy się przyczynić i to jak najspieszniej. Nie wolno nam dzisiaj zapominać o swych kolegach, którzy stale są narażeni na śmierć, kalectwo, głód i chłód w obronie granic kraju.

Dlatego wzywamy wszystkie Kola Młodzieży, aby stale pamiętały o swych dawnych członkach.

Zarząd każdego Koła winien dowiedzieć się, w jakich warunkach znajdują się koledzy-żołnierze, a więc: czy mają ciepłą odzież, czy mają potrzebną ilość żywności, czy otrzymują pisma, czy mają możliwość czytania książek. Po zebraniu tych informacji należy odpowiednio ich potrzeby zaspakajać. Jeżeli któryś z nich nie ma ciepłej odzieży, natychmiast wystarać się o nią i przesłać. Tym, którzy nie mają pod dostatkiem żywności, trzeba zebrać pomiędzy znajomymi, lub zakupić za wspólne pieniądze i wysłać. Wszystkim trzeba zapnumerować chociaż po jednym egzemplarzu gazet, oraz zakupić po kilka książek.

Na święta Bożego Narodzenia obowiązkiem Kół winno być przesłanie opłatka — symbolu przyjaźni i pamięci.

Ażety móc odpowiednio zaspakajać wszystkie te potrzeby, Zarządy

Kół stale powinny porozumiewać się listownie z kolegami-żołnierzami. Nawiąże się przez to stała nić łączności koleżeńskej i serdecznej przyjaźni — kolegi-żołnierza z pozostałymi w Kole członkami.

Zwracamy jednocześnie uwagę, że w tym kierunku bardzo wiele mogą zdziałać koleżanki, gdyż obecnie Was, koleżanek więcej pozostało w Kole.

Nie należy również zapominać o poległych kolegach na krwawych pobojowiskach. Z chwilą, jak tylko Zarząd Koła dowie się o poległym koledze, należy nadesłać do nas zawiadomienie, wraz z ważniejszymi szczegółami z jego życia, jak: kiedy wstąpił do wojska, czy jako ochotnik, czy z poboru, czy przed wstąpieniem do wojska brał czynny udział w pracy społecznej i w jakiej mianowicie, oraz jakie korzyści przyniósł społeczeństwu i kiedy poległ w obronie Ojczyzny.

My zaś ze swej strony wprowadzimy w „Drużynie“ dział poległych w obronie Ojczyzny, z którego wszyscy koledzy i koleżanki, skupieni w Związku Młodzieży Wiejskiej, będą mogli dowiadywać się o poległych i oddać im należną cześć.

**W sprawie pieczętek.** Wszystkim Zarządom Kół Młodzieży zwracamy uwagę, że pieczętki winny być wykonane według wzorów, umieszczonych w „Drużynie“ (№ 35, dział organizacyjny). Nie należy nigdy pośredku pieczętki używać godła państwowego (orzeł). Godłem państwowym mają prawo posługiwać się wyłącznie tylko urzędy i instytucje państwowe.

Przysyłajcie delegatów na kurs dla kierowników Kół Młodzieży, który będzie trwał od 1 do 15 grudnia. Zawiadomienia listowne, lub telegraficzne nadsyłać do Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, Warszawa, Kopernika 30.

## Z Kół i Związków.

**Z Koła Młodzieży w Puławie.** Dnia 12 października urządziliśmy kwestę na najbardziejnie dzieci Górnego Śląska. Zebrałyśmy razem 188 marek. Ofiary złożyli mieszkańcy Puław, Puławka i kol. Puławskiej.

**Z powiatu Brzesko-litewskiego.** Powiat Brzesko-litewski jest bardzo zniszczony z powodu wojny, jednak, nie zwracając uwagi na biedę i nędzę, chętnie się łączymy w rozmaite stowarzyszenia. Prawie we wszystkich gminach już powstały Kółka rolnicze, a przytem kooperatywy. Obecnie powstają Koła Młodzieży. W nowo-założonym Kole w Klejnikach, liczącym 45 członków, młodzież uchwaliła urządzić kursy wieczorowe dla chcących nauczyć się czytać i pisać i szczerze jest przejęta tem zadaniem.

**Z Koła Młodzieży w Sokółce.** Na zebraniu Koła, dnia 19 października, prezeska Okręgowego Zarządu, p. Bettówna, podała projekt, by młodzież, za przykładem Koła w Nowym Dworze, zajęła się opracowywaniem rozmaitych tematów, na przykład z historii Polski, i na każdym zebraniu jeden z członków powinien na obrany temat coś powiedzieć lub przeczytać.

Zebrani chętnie zgodzili się na to i zaraz ułożyli tematy na cztery zabrania.

Pożądanem byłoby, ażeby i inne Koła urozmaicały swe zebrania w ten sposób.

**Wycieczka do Puław i Kazimierza.** Czytając tę naszą kochaną „Drużynę”, nie dotąd nie zauważyłem z naszych stron. A przecież i my moglibyśmy coś napisać o naszej pracy, mamy bowiem w gminie Bełżyckiej cztery Koła Młodzieży, a każde Koło liczy po kilkudziesięciu członków gorliwie pracujących. Oto, na przykład, Koło Młodzieży we Wzgórzu urządziło wycieczkę do Puław i Kazimierza. W tej wycieczce i ja również brałem udział, chociaż należę do innego Koła. Dnia 8 września wyruszyliśmy koleją do stacji Puławy, a stamtąd pieszo do miasta, zamierzając jechać do Kazimierza statkiem. Niestety, na statek spóźniliśmy się i przewodniczący oznajmił nam, że pójdziemy 13 wiorst pieszo. Droga ta niezbyt nam dokuczyla, a napatrzyliśmy się ślicznym widokom. Po drodze wstąpiliśmy na chwilę do ruin zamku, wybudowanego przez Kazimierza Wielkiego, i zwiedziliśmy tak sławne śpięchrze; niektóre z nich są jeszcze w zupełnym dobrym stanie. W zwiedzaniu Kazimierza przeszkodziła nam burza, połączona z ulewny deszczem i gradem. Po burzy tej woda wystąpiła z brzegów i zaczęła wszystko na nizinach zatapiać. Ludzie musieli chronić się na dachach. Dookoła rozlegają się krzyki, trzask walących się domów — zdawało się, że to już będzie koniec świata. Gdy wszystko uspokoiło się, wyruszy-

liśmy nad Wisłę i ujrzyliśmy tam pełno płynącego drzewa, snopków, które woda uniosła. W tej chwili powiedziano nam, że statek zaraz odchodzi do Puław. Zadowoleni, że pojedziemy Wisłą, wsiedliśmy na statek i śpiewając rozmaite piosenki wyruszyliśmy w drogę.

I tu jednak nie obszedł się bez przygody—statek stanął na mieliznie i w żaden sposób nie mógł ruszyć z miejsca.

Całą noc spędziliśmy na statku i dopiero na drugi dzień rano nadszedł drugi statek i zabrał wszystkich pasażerów. Po zwiedzeniu w Puławach parku i wielu innych rzeczy, pojechaliśmy z powrotem. Chociaż mieliśmy wiele rozmaitych przygód, jednak nikt z nas nie żałował poniesionych trudów, bo dużo skorzystaliśmy, poznając swój kraj.

Szczerze namawiam kolegów i koleżanki do urządzania wycieczek i opisywania ich w „Drużynie”, gdyż to może bardzo ułatwić organizowanie takich wycieczek.

J. Józwiak.

**Koło Młodzieży w pow. Lubartowskim.** 20 września r. z. zostało zorganizowane Koło Młodzieży w Stoczku, gm. Czemierniki. Zebrania odbywają się w zimie dwa razy miesięcznie, w lecie raz. Urządzone szereg pogadank, a mianowicie: 1) o potrzebie nauki, 2) postęp i kultura, 3) o chędośćwo i choroby zakaźne, 4) Polska przed rozbiorem i po rozbiorach, 5) wnętrze ziemi, 7) o glebie i nawozach sztucznych, 8) Śląsk Cieszyński i jego odrodzenie, 9) Powstanie Kościuszkowskie.

Przedstawień teatralnych odbyło się 12.

W dniu 1 Marca r. b. zostało zorganizowane Koło w Rudce Kościowieckiej. Koło liczy 35 członków. Zebrania w zimowe miesiące odbywają się raz na tydzień, w lecie raz na miesiąc. Pogadanki odbywały się historyczne, geograficzne, przyrodnicze i t. p. Pogadanki prowadzi miejscowa nauczycielka, kol. Lipińska Marja.

Poza tymi Kołami, istnieją jeszcze Koła w nast. miejscowościach: w Czemiernikach, Siedliskach, Kamionce, Krasieninie i Baranie. Bardzo możliwe, że jeszcze i gdzie indziej istnieją, ale nie dają znaku życia o sobie. Pożądane byłoby stworzenie Okr. Związku Młodzieży, szkoda tylko, że miejscowy Okr. Związek Kółek Rolniczych w Lubartowie sprawę tę bagatelizuje. We wrześniu były nawet porobione próby w tym kierunku—jednak zjazd się nie udał, gdyż młodzież nie była dorze powiadomiona o Zjeździe, dużo zaś młodzieży, która przyjechała na Zjazd, nie było na nim, gdyż nikt nie wiedział, gdzie Zjazd ma się odbywać. Organizacją Zjazdu zajmował się wówczas Lubartowski Związek Kółek Rolniczych.



## Różna wieści.

**Wyższa szkoła gospodarstwa wiejskiego w Bydgoszczy.** W Bydgoszczy organizuje się szkoła gospodarstwa wiejskiego, oparta na szerszej praktyce, z czterema oddziałami: 1) rolniczy, 2) mierniczy, 3) ogrodniczy i 4) oddział dla gospodyń wiejskich; ten ostatni połączony będzie z seminarjum pedagogicznym dla kandydatek na nauczycielki do szkół gospodarstwa wiejskiego.

Nauka na każdym z pierwszych trzech oddziałów będzie trwała 2 lata, na oddziale wyłącznie kobiecym, normalnie również 2 lata, ale dla seminarzystek 3 lata. Wymagane są następujące kwalifikacje: ukończenie 6 klas szkoły średniej, od seminarzystek zaś 4-go oddziału kobiecego żądane będzie świadectwo dojrzałości z gimnazjum klasycznego lub realnego.

Trzy ostatnie oddziały szkoły zostaną zorganizowane zapewne dopiero na wiosnę. W bieżącym roku szkolnym będzie otwarty, tymczasowo w Poznaniu, tylko wydział rolniczy z dwuletnim kursem nauki. Wykłady rozpoczęły się w dniu 4 listopada r. b.

Podanie o przyjęcie na wydział rolniczy szkoły wnosić należy pod adresem: Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, Poznań, ul. Helmholtza 10, gdzie można też nabyć program.

**Przesyłanie pieniędzy z Ameryki.** W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej czynny jest obecnie konsulat Republiki Polskiej w Nowym Jorku, który między innymi zajmuje się również, w porozumieniu z pocztową Kasą oszczędności, przesyłką sum pieniężnych od wychodźców do kraju. Ten sposób przesyłania pieniędzy, prócz absolutnej pewności, jaką gwarantuje państwo, posiada jeszcze bardzo ważną stronę dodatnią, mianowicie taniść. Taryfa przesyłkowa wynosi bowiem na sumę od 20 do 100 dolarów 10 ct., za każde następne 50 dolarów 10 ct. W najbliższej przyszłości uruchomione będą i inne konsulatory, przewidziane na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, oraz konsulatory w Ameryce południowej, które również zajmą się pośrednictwem w przesyłaniu pieniędzy. Teraz uchodźcy mogą uniknąć wyzysku, którego ofiarami łatwo staćby się mogli, powierzając swe oszczędności prywatnym pośrednikom.

**Państwowa szkoła włókiennicza.** Dnia 1 października b. r. otwarta została w Łodzi (ul. Pańska № 115) państwowa Szkoła włókiennicza. Do szkoły tej przyjmowani są kandydaci, posiadający wykształcenie w zakresie czterech klas gimnazjum lub siedmio-oddziałowej szkoły powszechnej. Ogólnokształcące przedmioty wykładane będą w zakresie 3-ch wyższych klas gimnazjalnych.

Wpis wynosić będzie 200 mk. rocznie. Wychowanki szkoły pod względem służby

wojskowej otrzymują prawa średnich zakładów naukowych.

Szkoła posiadać będzie trzy wydziały: przedziałniczy, tkacki i farbiarsko-wykończalniczy.

Po ukończeniu szkoły wychowanec, zostaje kandydatem na majstra przedziałniczego, tkackiego, farbiarskiego lub wykończalniczego, po upływie zaś 1 do 3-ch lat praktyki pozostaje majstrem odnośnego wydziału. Zajęcia w szkole będą teoretyczne i praktyczne. Kurs nauk trzyletni.

**Kursy rolnicze, w zakresie potrzeb mniejszych gospodarstw wiejskich,** w Pułtusku 6-cio miesięczne rozpoczęły się dnia 15 listopada 1919 roku, a w SokołóWKu 5-cio miesięczne rozpoczną się 2 stycznia 1920 roku.

Na kursy przyjmowani będą kandydaci, którzy ukończyli 16 lat i umieją czytać, pisać i rachować. Uczniowie ponoszą całkowity koszt utrzymania w internacie, urządzonym przy szkole.

Przy zapisie należy dołączyć 75 m. wpiśowego. Opłata za utrzymanie w internacie 75 m. pieniędzmi lub w naturze.

Kurs w Pułtusku i w SokołóWKu trwa do 2 lipca 1920 r. z przerwą miesięczną na roboty wiosenne we własnych gospodarstwach uczni.

Zapisy przyjmuje Sekcja Szkolna Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica, Warszawa, Wspólna 23. Szkoła rolnicza w Pułtusku przyjmuje także zapisy na miejscu w Pułtusku, ul. Tadeusza Kościuszki (dawniej Makowska)

**Niższe szkoły rolnicze w pow. Włodzimierskim.** W powiecie Włodzimierskim mają w niedalekiej przyszłości powstać dwie szkoły: jedna w nich w Sielcu, już zatwierdzona przez Komisarza generalnego Ziemi Wschodnich, otwarta ma być niezadługo, druga w Moszowie jest dopiero w projekcie. Szkoła w Sielcu znajduje się w bardzo odpowiednich warunkach ze względu na bliskość kolei, doskonałą ziemię, jezioro i istniejący już budynek szkolny o 14 salach.

Do szkoły będą przyjmowani zdrowi chłopcy w wieku od lat 16-20 po ukończeniu 3 oddziałowej szkoły lub po zdaniu odpowiedniego egzaminu. Wszelkie roboty praktyczne wykonywać będą uczniowie sami. Kurs nauk 11 miesięczny (od 1 grudnia do 1 listopada). Poczem uczniowie otrzymają świadectwa. Język wykładowy polski, rusiński obowiązujący jako przedmiot. Przy szkole istnieje będzie bursa o 40 miejscach, z czego początkowo 20 bezpłatnych.

**Polską średnią szkołę rzemiosł** organizuje w Grodnie w najbliższym czasie Polska Macierz Szkolna. Na razie szkoła ta będzie miała dwa działy: przemysłu drzewnego i żelaznego, a w miarę możliwości powstawać będą działy inne, jak tkacki krawiecki i t. p.

**Dwuletni kurs gospodarstwa kobiecego.** Dnia 15 stycznia 1920 r. rozpocznie się

nowy kurs nauki gospodarstwa domowego i wiejskiego w szkole gospodarczej w Życzynie.

Warunki przyjęcia: a) ukończenie 16 lat, b) zdrowie i odpowiednie siły, c) ukończenie szkoły ludowej, d) świadectwo szczepienia ospy, metryka lub paszport, świadectwo sprawowania się.

Oplata miesięczna za utrzymanie 120 marek, które uiszczyć można produktami.

Podanie wnosić do Zarządu szkoły Życzyn, p. Garwolin, do podań dotychczas świadectwo, wymienione pod literą d, oraz własnoręcznie napisany życiorys kandydatki.

Szkola gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt w Marysinie. Dnia 1 października została otwarta po kilkuletniej przerwie, spowodowanej wypadkami wojennymi, szkoła gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt w Marysinie. Miejsca są jeszcze wolne.

Zapisy przyjmuje zarząd szkoły Marysin pocz. Lubranice, ziemia Warszawska.

Szkola Gołocka dla praktycznego wykształcenia dziewcząt włościańskich w gospodarstwie wiejskiem. Kurs nauki w Go-

łoczynie (z Płocka) trwa rok jeden; zaczyna się 15 stycznia, a kończy się 15 grudnia. Oplata wynosi miesięcznie 75 mk.; wnosić ją należy kwartalnie z góry. Zapisy przyjmuje się zaraz. Kandydatka musi mieć 16 lat skończonych, pożądanem jest, aby przyjeżdżały dziewczęta starsze. Przy zapisie praktykantki należy załączyć 75 mk. wpisowego, a przyjeżdżając do Gołoczyny, powinna on przywieźć z sobą: paszport, z bielizny najmniej po 3 sztuki, siennik, poduszkę, koldrę lub pierzynkę i białe przykrycie na łóżko.

Dziewczęta przywożą zwykle dużo materjałów na bieliznę i suknie dla siebie i rodziny. Na tem uczą się szyć pod nadzorem instruktorki.

Takież same szkoły gospodarcze z dniem 15 stycznia 1920 r. zostaną otwarte w Kraśninie ziemi Lubelskiej i w Kruszynku na Kujawach.

Zgłoszenia do powyższych szkół należy adresować: Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica, Sekcja szkolna, Warszawa, ul. Wspólna № 23 m. 12, pani J. Dziubińska.

## OGŁOSZENIA.

**DRZEWKA I NASIONA.** W celu nabycia pięknych drzew i krzewów owocowych i ozdobnych, jak również wyborowych nasion warzywnych, pastewnych, kwiatowych i rolnych oraz narzędzi i przyrządów ogrodniczych radzimy zwrócić się do najstarszych naszych zakładów ogrodniczych

**C. ULRICH**  
r. 1805 w Warszawie, przy ulicy CEGLANEJ Nr. 11 (tel. 9-25).

**POLECAMY** Najlepsze źródła zakupów dla kółek rolniczych. Skład papieru i materiałów piśmiennych.

**SPÓŁDZ. STOW. „NASZ SKLEP”**  
= w Warszawie ulica Jasna 1. =

**Aby nie zostać kaleką na całe życie!**

Jeśli komu zrobiła się kula czyli wypęk w pachwinie czyli słabiźnie lub na podbrzuszu, a może już opadła w dół, a jeżeli mu to dokucza lub sprowadza osłabienie ogólne lub też nie — to jednak musi zaraz sprowadzić sobie bandaże — to się człowiek uratuje i będzie mógł bezpiecznie żyć i pracować zdrowo zaraz i na stare lata. Zamawiając bandaże należy przysłać miarę nitką lub centymetrach przez biodra czyli klęby w około ciała. Opisać z której strony? Czy opadło już w dół? Wiek? Zajęcie i za jaką cenę? Cena bandażu ze zwykłym aparatem mk. 20 i 30, zaś z angielskimi sprężynami mk. 45 i 60. Dla dzieci i kobiet też się wyrabia rozmaite bandaże. Bandaże na obie strony kosztują cenę podwójną. Wysła się pocztą i dobrze opakowane. Bandaże jeżeli nie dobry to należy zwrócić.

Fabryka bandaży na przepukliny czyli brzuch — **M. L. POLACZEK** w Samborze 45, Galicja.

**SPIS RZECZY:** W rocznicę Listopadową. — Jak mamy wykorzystać nadchodzące zimowe wieczory, przez *Ludwika Staszynskiego*. — Znaczenie własnej izby w pracy Koła Młodzieży, przez *F. Plattnera*. — Odwaga cywilna, przez *Ign. Mularę*. — Drogowskazy oświatowe dla Kół Młodzieży, przez *Antoniego Langiera*. — Psia „uczciwość”, przez *Wincyntyę Karczewską*. — Wycieczka Szkoły Gospodarczej w Poznańskie, przez *Nieszkowiankę*. — Dział organizacyjny. — Z kół i związków. — Różne wieści. — Ogłoszenia.

Za redaktora: **ALEKSANDER BOGUSŁAWSKI**. Nakładem Związku Kółek Rolniczych.

Wydawca: **ADAM CHEŃNIK**.

Druk L. Bilińskiego i W. Maślankiewicza. Warszawa, Nowogrodzka 17.